

Maciej Zembaty, Ko

Twój ojciec jest na łowach
Zabłądził, pochłonał go gąszcz
Nie może zabrać żony swej
Nie może dziecka wziąć
Twój ojciec znów poluje
Przez glinę, lotny piach
I nie może z nim kobieta pójść
Chociaż dobrze drogę zna
Twój ojciec znów poluje
Przez srebro i na szkle
Gdzie tylko chciwość wejdzie
Lecz duch, duch nie może przejść
Twój ojciec jest na łowach
On bestię schwytać chce
Zostawił śpiące dziecko
I błogosławieństwo swe
Twój ojciec jest na łowach
Szczęśliwca stracił wdziek
I stracił czujne serce
Które strzegło go przed złem
Twój ojciec jest na łowach
Pożegnać kazał cię
Ostrzegał, że nic go nie wstrzyma
Więc nie będę próbował, o nie